Mikołaj Brzęczuszczyński - wywiad

Redakcja: *Urodziłem się...* [0]

Mikołaj: w Polsce, ale kiedy miałem 10 lat, rodzice wyemigrowali do Stanów, a ja oczywiście z nimi. Mieszkaliśmy w Nowym Jorku, gdzie skończyłem szkołę podstawową, średnią i college, a następnie poszedłem na uniwersytet.

R.: ..... [1]

M.: gdy miałem 15 lat. Marzyłem o gitarze elektrycznej, ale rodzice zdecydowali, że muszę sam na nią zarobić. Wymyśliłem, że będę robić zdrowe kanapki – tylko ciemny chleb, świeże lub grillowane warzywa, szynka... Sprzedawałem je w college'ach. Pomysł był tak dobry, że rok później otworzyłem bar sałatkowy. I oczywiście kupiłem tę gitarę.

R.: ..... [2]

M.: studiów, niestety. Po pierwszym barze sałatkowym otworzyłem drugi, potem następne. A pięć lat temu zdecydowałem się spróbować swoich szans w Polsce. Tu jest tyle możliwości! Moja firma cateringowa rozwija się świetnie.

R.: ..... [3]

M.: nie wszystko. Niedawno ożeniłem się i razem z żoną Alicją spodziewamy się dziecka. Rodzina jest teraz dla mnie najważniejsza.

R.: ..... [4]

M.: to przede wszystkim ludzie. Oczywiście zarządzanie, reklama, budżet również mają znaczenie, jednak pracownicy są podstawą.

R.: ..... [5]

M.: w Stanach, kiedy byłem młodszy, czasem myślałem, że chciałbym zmienić swoje nazwisko. Nikt nie wiedział, jak poprawnie je napisać czy przeczytać. Na szczęście tutaj nie mam tego problemu.

R.: ..... [6]

M.: mam ambitny plan na szczęśliwe życie z moją rodziną. Chcielibyśmy z Alicją razem się zestarzeć.

Moje plany... Pierwsze pieniądze zarobiłem... Nie skończyłem... Urodziłem się...

Moja firma... W swoim życiu chciałbym zmienić... Sukces to...

LIVEWORKSHEETS